
FAŁSZ PROSTYCH ODPOWIEDZI

RADEK ZENDEROWSKI

Nie ukrywam, że bardzo interesuje mnie, co w rzeczywistości inspiruje młodych ludzi, którzy deklarują się jako *obrońcy czystości rasy*. Wydaje mi się bowiem, że przypisywanie im wyłącznie chęci urzędnika bijatyki czy nawet stworzenia przy użyciu przemocy *lepszego systemu* jest poniekąd wyrazem wygodnictwa ze strony środowisk antyfaszystowskich. Osobiście sędzę, że rzeczywistych inspiracji, motywów należy doszukiwać się w pewnym klimacie kulturowym, w tworzeniu którego przytłaczająca większość mniej lub bardziej świadomie partycypuje.

Wspólnym mianownikiem poszczególnych postaw w obrębie tej kultury jest konsumpcjonizm, który z kolei stanowi wyraz egoizmu, patrzenia na świat przez pryzmat własnych potrzeb i ambicji. Niewykluczone, a wręcz bardzo prawdopodobne, że spora część ludzi określanych mianem faszystów – nie mogąc pogodzić się z takim ujęciem rzeczywistości, gdzie pojęcie wspólnoty, w tym wspólnoty narodowej, ulega negacji i gdzie po prostu brakuje wyraźnych punktów odniesienia, pewnych niezmienników – daje się prowadzić ideologii, w której wszystko wydaje się być wewnątrznie uporządkowane, radykalnie odmienne od relatywistycznego chaosu współczesności. Chcę przez to powiedzieć, że problem tak naprawdę leży w kulturze, która nie jest już w stanie odpowiadać na podstawowe napięcia egzystencjalne, która nie pomaga łagodzić życiowych dramatów i która nie wyzwala już w ludziach uczucia solidarności i odpowiedzialności.

Zamiast kultury mamy do czynienia raczej z jakimś idiotycznym happeningiem, gdzie wszystko jest byle jakie i wyrażone z pierwotnego znaczenia. Dla wielu faszystów taka sytuacja stanowi punkt wyjścia. Mają oni zwyczajnie dość egzystowania w marazmie. Niestety, w poszukiwaniu czegoś trwałego, niezmiennego i – w swoim przekonaniu – prawdziwego wpadają w pułapkę ideologii fa-

szystowskiej, która proponuje pozorny ład, daje fałszywe poczucie tożsamości. Ów fałsz bierze się przede wszystkim stąd, że na równi stawia się tutaj obiektywną złożoność świata (nieredukowalną do poziomu żadnej ideologii) z różnymi patologiami kulturowymi. Faszyzm, jak każda ideologia, proponuje świat pytań retorycznych, w którym słuchaczowi pozostawia się jedynie rolę klakiera bądź wroga. Najbardziej – przynajmniej dla mnie – rozgoryczające jest to, że słuszny skądinąd sprzeciw wobec chorych form współczesnej kultury tak łatwo przeradza się w totalitaryzm, w próbę nie intelektualnego, lecz siłowego, najbardziej prymitywnego przewyciężenia problemu. Czyżby miało to świadczyć o tym, że nasza kultura nie posiada już zdolności rewitalizacji, odradzania się?

Pragnę na koniec postawić bardzo chyba kontrowersyjną tezę. Odpowiedzialność za odradzanie się w zorganizowanych formach ruchu faszystowskiego spoczywa bezpośrednio na samych przywódcach, ludziach pokroju Tejkowskiego, nikczemnie wykorzystujących nierozgarnięty jeszcze aksjologicznie i nieco narwany patos dziecięctwa (17-latkowie to przecież jeszcze dzieci!), zatruwających wrażliwość moralną. Pośrednio zaś odpowiedzialność za to konkretne zło ponoszą ci wszyscy, którzy jako filozofię życia proponują relatywizm, nieskrępowane używanie wszystkiego dla własnej przyjemności. To oni zatruwają kulturę, tworząc błoto, z którego Bóg wie, jakie „epidemie” mogą wziąć swój początek. Wszędzie tam, gdzie pogardza się człowiekiem, sprowadzając go do roli konsumenta, zbywając cynicznym uśmiechkiem ważne pytania o sens życia, o rolę wartości w życiu człowieka – prędzej czy później pojawi się totalitaryzm. Dlatego też jestem przekonany, że fenomenowi faszyzmu nie da się pojąć, nie zrozumiejszy najpierw kondycji współczesnej kultury. Faszyzm nie jest *ciałem obcym* współczesnej kultury, jest natomiast widocznym przejawem znacznie szerszego, powiedziałbym – podskórnego zjawiska: braku poszanowania ludzkiej godności. ■

